WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Naprowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 92 w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu i odnośnie do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 h, wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz wspomnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków, Tel. Nr. 190.

Nr. 132 Kraków, czwartek 19 marca 1908 r. ROK XVI.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, d. 18 marca 1908 r.

— „STRAŻ POLSKA." Komitet „Straży Polskiej" zawiadamia, że walne zgromadzenie tego stowarzyszenia odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godzinie 6 wieczór w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: sprawozdanie komitetu organizacyjnego, wybór zarządu głównego i Rady nadzorczej, wnioski.

Do Straży Polskiej ogół przywiązuje wielkie nadzieje, sądząc, że ujmie ona w swe dłonie systematyczną pracę nad obroną naszych duchowych i materyalnych interesów narodowych. Ma ona zjednoczyć rozpierzchłe, często bezpłodne usiłowania około wyrugowania produktów przemysłu pruskiego, pracować nad dobrobytem narodowym i uświadamianiem społeczeństwa w obowiązkach narodowych. Cel wielki, środki objęte statutem bardzo obszerne, wkraczające prawie we wszystkie dziedziny życia narodowego. Stąd nieobojętną jest rzeczą, jak wypadnie to pierwsze walne zgromadzenie, komu ono powierzy losy instytucyi.

Straż powstała staraniem ludzi dobrej woli, szczerych patryotów, którzy zdala od wrzawy walk partyjnych, chcą pracować dla idei narodowej. Do tej pracy wezwali wszystkich i o ile nam wiadomo nie zawiedli się, gdyż w ciągu tygodnia od zatwierdzenia statutu zapisała się do „Straży" taka ilość członków, jakiej nie miała żadna instytucya w początkach swego istnienia. Co prawda, sprzyjała temu niska wkładka (2 kor. 40 hal.) ale, jak nas informują prawie połowa członków dobrowolnie opodatkowała się wyżej na cele „Straży". Dowód w tem zrozumienia wysokich zadań instytucyi.

Więc też z życzeniem, aby przywiązane do „Straży Polskiej" nadzieje ziściły się zupełnie, serdecznie witamy pierwsze jej walne zgromadzenie.

— NIEWŁAŚCIWOŚĆ. Piszą nam z miasta. Często żalimy się, że gniazda sokole w miastach prowincyonalnych wynajmują swe sale na rozmaite przedstawienia teatrów żydowsko niemieckich, udzielając w ten sposób poparcia naszym wrogom. Nie zdarzyło się jednak w żadnem z tych miast, by gniazdo sokole oddano na cel po dobny, jak to miało miejsce w dniach ostatnich w Podgórzu. Oto wydział „Sokoła" wynajął salę swą żydowskiemu kawiarzowi dla odbycia w niej „purim balu". Wątpię należy by panowie wydziałowi nie wiedzieli do jakiego rodzaju zabaw zalicza się podobne „bale", jak niemniej jakie towarzystwo w balach tych bierze udział. To też czyn ten panów wydziałowych powinien spotkać się z ostrą krytyką członków patryotycznego towarzystwa, jako fakt pohańbienia tegoż.

Również dziwić się należy wydziałowi Klubu Pocztowego, który lokal swój podnajmując na najrozmaitsze podejrzane zabawy żydowskie. I tak w ubiegłą sobotę odbywała się tam zabawa taneczna nieznanego towarzystwa żydowskiego, na której „komitet" zabawy pozwalał sobie na obraźliwe zachowanie się względem kilku chrześcian obecnych tam. (Poco chrześcijanie poszli na tę zabawę? Przyp. Red.)

Wydział Klubu pocztowego nie powinien na dal zezwalać na urządzanie zabaw żydowskich aranżowanych w dodatku przez nieznane osobistości. Odmawiając w wypadkach podobnych swego lokalu, stowarzyszenie z pewnością raczej zyska niż straci.

— KONCERT tegoroczny na dochód Stowarzyszenia Panien Ekonomek przyniósł po odjęciu kosztów kor. 1283. Ten rezultat daje Stowarzyszeniu środki obfitego zaopatrzenia najuboższej dziatwy m. Krakowa, w odzież. To też wydział Stow. poczuwa się do nader miłego obowiązku złożenia szczerego i gorącego podziękowania pp.: Marji Czemeryńskiej, prof. dr. Fraciszkowi Bylickiemu, kapelm. J. N. Hockowi oraz dr. Zdzisławowi Jachimeckiemu, którzy z całą bezinteresownością oddali na usługi biednych swój talent.

Marja Epsteinówna, przewodnicząca, Ludwika Sarynsz Zeleska, wice-przewodnicząca, Aniela Zielonacka sekretarka.

— NOWE PAPIEROSY. Z dniem onegdajszym wprowadził Zarząd tytoniu sprzedaż sześciu nowych sort importowanych cygaret egipskich, a mianowicie „Melek" „Daire" i „Katmer" firmy „Salonica" „Cigarette Company" w Kairze i sort „Myrto Amonophis" i „Rhodis" firmy Theodoro Vafiadis & Comp. w Kairze.

Sorty „Melek" i „Myrto" sprzedawane będą w pudełkach po 100 sztuk po cenie 11 koron, sorty „Daire" i „Amonophis" w pudełkach po 100 sztuk i po 25 sztuk po cenie 9 koron i 2 kor. 25 hal., sorty wreszcie „Katmer" i „Rhodis" w pudełkach po 100 i 25 sztuk po cenie 8 kor i 2 kor.

— SPRZENIEWIERZENIE DEPOZYTÓW SĄDOWYCH. Podaliśmy przed paru dniami wiadomość o sprzeniewierzeniu, popełnionem w urzędzie depozytów sądowych. Pierwotna notatka mylnie donosiła o kradzieży funduszów Rady opiekuńczej. Fundusze są nienaruszone, i znajdują się w największym porządku. Fałszywa pogłoska stąd powstała, że jeden z aresztowanych urzędników depozytowych p. Kielar był skarbnikiem Rady opiekuńczej. Oprócz niego aresztowano także Jana M., starsz. ofic. Śledztwo nie jest ukończone i winowajcy nie zostali dotąd wykryci. Obaj aresztowani bowiem stanowczo przeczą, jakoby się dopuścili jakiegokolwiek sprzeniewierzenia. Winy ich nie udowodniono, a aresztowanie nastąpiło jedynie na zasadzie poszlak i domysłów. Wogóle cała sprawa jest bardzo skomplikowana, a badanie rejestrów i rachunków depozytów, wymaga dłuższego czasu. Dopiero po ukończeniu tych badań, będzie można ustalić rozmiary szkody i uzyskać wskazówki autentyczne co do sprawców.

— NOWA ORKIESTRA cywilna powstanie niebawem w naszem mieście. Organizuje ją b. kapelmistrz Harmonji p. Czyżowski.

— LITERA JAKO POCZĄTEK REWOLUCJI. W alfabecie rosyjskim istnieje t. zw. „twierdyj znak", który kładzie się na końcu wyrazów i nie ma żadnego znaczenia. Otóż pomocnik zarządzającego instytucjami carowej Marji, ks. Golicyn, dokonał ważnej reformy pedagogicznej w szkołach mu podwładnych, mianowicie wydał specjalny cyrkularz do wszystkich dorektorów, rozkazując jaknajsurowiej śledzić, by uczennice nie pozwalały sobie nigdy na opuszczanie w języku rosyjskim t, zw. twardego znaku na końcu słów.

Cyrkularz ten sfery biurokratyczne spotkały z wielkiem uznaniem. Jeden z wyższych urzędników tak się odezwał o tej reformie przed współpracownikiem „Rieczi":

Dawno już jest skonstantowane, że walka z istniejącym porządkiem rzeczy zaczyna się u inteligencyi rosyjskiej od odrzucania twardego znaku na końcu słów. Z początku młody człowiek zrzuca z siebie obowiązek pisania tej litery, a dalej krok za krokiem uwalnia się stopniowo od wszelkich wogóle obowiązków, a przedewszystkiem od obowiązków w stosunku do państwa i kościoła. Duch buntu i wolnomyślności należy stłumić w zarodku i z tego punktu widzenia cyrkularz ks. Golicyna należy powitać z uznaniem. Niech sobie mówią co chcą, ale „znak twardy" jest choć malutką, ale zawsze przecież cząstką obecnego ustroju.

— POJEDYNEK „BOHATERÓW" PORT-ARTURSKICH. Jak donoszą pisma rosyjskie, dwaj głośni „bohaterzy"... kapitulacji Portu Arthura, jen. Fok i Smirnow, którzy stawali niedawno przed sądem petersburskiem, postanowili zrehabilitować swą sławę wojenną w... orężnem starciu ze sobą. Jen. Fok wyzwał mianowicie na pojedynek jen. Smirnowa, który na rozprawie sądowej bardzo ujemnie wyrażał się o działalności swych kolegów. Pojedynek ma się odbyć niebawem za zezwoleniem wyższej władzy wojskowej. Zwycięzca w tym turnieju „bohaterów" portarturskich otrzyma zapewne order od Wilhelma II...

— DYNASTYA CZARNOGÓRSKA GAŚNIE. W Cannes umarł cztsroletni książę Stefan, syn księcia Mirki, drugiego syna księcia czarnogórskiego. W styczniu zaś umarł księciu Mirce także drugi syn pięcioletni ks. Stanisław. Obaj umarli na tuberkuły. Książę Mirko miał tylko tych dwóch synów. Obaj byli blisko tronu czarnogórskiego, ponieważ ich stryj, następca tronu, jest bezdzietny. Ks. Mirko jest ożeniony z panną Konstan tynowicz, która widocznie wniosła do rodziny Njegusźów suchoty. Wobec zatem bezdzietności następcy tronu ks. Danily ożenionego z księżniczką Juttą meklemburską, dynastja panująca obecnie w Czarnogórze może niebawem wygasnąć w linii męskiej.

— RAISULI w CYRKU. Dyrekcja hipodromu londyńskiego nie szczędzi zabiegów, aby nakłonić słynnego herszta górali marokańskich. Raisuliego (który, jak wiadomo, otrzymawszy od Anglji 15,000 funt. sterl. okupu za pułkownika Mac-Leana, oddał się pod opiekę Anglji) do podpisania kontraktu na szereg występów w tym cyrku. Inny dziennik londyński, pisze, że kontrakt opiewa na rok, honoraria zaś mają wy-

nosić 20 funt. sterl. (192 rb.) tygodniowo i koszta podróży dla Raisulego z trzema towarzyszami. Sam bohater waha się jeszcze, mając pewne skrupuły religijne i wzgląd na sytuację polityczną swojego kraju. Ale niektórzy jego towarzysze już podpisali swoje kontrakty i gotują się do wyjazdu do Anglji. Może to być skuteczny, jakkolwiek oryginalny sposób uwolnienia Maroka od zawsze niebezpiecznego wichrzyciela, a zarazem oddania Francji przyjacielskiej usługi...

— WYSTAWA TEATRALNA w PARYŻU. W pierwszych dniach kwietnia r. b. nastąpi otwarcie retrospektywnej wystawy teatralnej w Luwrze, w salach Muzeum sztuki stosowanej. Incjatywę i protektorat wystawy objął p. Georges Berger, rząd dał jej poparcie, wszystkie zaś ogniska artystyczno-europejskie zapowiedziały swój udział. W chwili obecnej wystawa rozporządza już bardzo bogatym materjałem. Z Włoch nadesłano medaljony, rzeźby, wzory, tyczące się sztuki scenicznej w starożytności; poczynając zaś od projektów dekoracji „Calanderia“ kardynała Bibiena (wiek XVI-ty), przechowywanych w Muzeum bolońskiem, a kończąc na dekoracjach Opery paryskiej, wystawa zgromadzi wszystko, co sztuka sceniczna w ciągu czterech wieków zdołała wytworzyć. Prócz strony materjalnej rozwoju teatralnego, wyrażonej w zabytkach, modelach zmniejszeniach i projektach, wystawa zgromadzi olbrzymi zbiór portretów aktorów i autorów dramatycznych. oryginalnych rysunków znakomitych artystów, jak: Alma Tadema, Toulouse-Lautrec. w związku ze sceną i t. p. Specjalny wreszcie dział stanowić będą na wystawie marjonetki. Tu od włoskich i angielskich typów popularnych, od francuskiego „Guignola“ znajdzie się wszystko, co wiek XIX-ty dodał do tej sztuki. Będzie więc teatr marjonetek Georges Sand, będą słynne „Pupazzi“ wycinanki z „Chat Noir“, cała ta ulotna twórczość Villot'ów Rivier'ów, Forainów, Caran d'Achów i tylu innych rzadkiej werwy artystów, którzy utworzyli karykaturę i poezję kabaretów. Na wystawie paryskiej znajdzie się również coś, mającego związek z Polską, mianowicie teatr dworski króla Stanisława Leszczyńskiego z Nancy.

CZŁOWIEK ZE SZTUCZNĄ TWARZĄ. W pobliżu Paryża wydarzył się podczas polowania straszny wypadek Oto eksplodowała strzelba właściciela dóbr Henryka de Pousset i poszarpała mu twarz na części. Sądzono początkowo, że młody człowiek został zabity, gdy jednak dawał znaki życia, wezwano pomocy lekarskiej, poczem oddano go do szpitala. Kiedy Pousset odzyskał zdrowie i po raz pierwszy ujrzał swą zmienioną twarz, wrażenie było okropne. Właściwie pozostały tylko oczy i czoło z całej twarzy. W tem rozpaczliwem położeniu przyszedł nieszczęśliwemu z pomocą lekarz z Akademji paryskiej, Delare. Jak przy wstawianiu zębów odbija się w wosku układ szczęki i podniebienia, tak też w tym wypadku podobną odbitkę zdjęto z twarzy Pousseta i podług niej sporządzono brakujące części twarzy w sposób zadziwiająco łudzący. Dolną szczękę zrobiono ze srebra i wstawiono w nią fałszywe zęby, górną zaś ze złota z pewną mięszaniną kauczukowej masy, obie zaś przymocowano małemi klamerkami wraz z górną wargą. Prawdziwem arcydziełem sztuki jest nos kauczukowy i górna warga, ozdobiona miękkim ładnym wąsem. Policzki i dolna część twarzy są również z kauczuku, otoczone bujnym zarostem a wszystkie części są tak przystosowane do siebie i nadano im tak naturalny kolor twarzy, iż na kilka kroków nie można spostrzedz, że twarz sztuczna. Na noc można ją odjąć, a od czasu do czasu trzeba ją także czyścić. Arcydzieło to kosztowało wiele pieniędzy.

Telegramy.

SPRAWA WAHRMUNDA.

WIEDEŃ. Przy sposobności wizyty w ministerstwie spraw zagr., nuncjusz apost. we Wiedniu, Msgr. Granito di Belmonte poruszył także sprawę wykładów i broszury prof. Wahrmunda, nie stawiając jednakże żadnej określonej prośby. Minister spraw zagr. w piśmie 26 marca zawiadomił o tem min. Marcheta i podniósł w swem piśmie, że nuncyusz apost. nie stawiał żadnego żądania. Minister oświaty nie miał więc powodu do czynienia dalszych zarządzeń z powodu tego zawiadomienia. Sprawa, jak to leży w naturze rzeczy, będzie przez powołane do tego organy austryackie sa moistnie traktowaną.

WIEDEŃ. Nuncjusz apostolski książe Belmonte za pośrednictwem ministra spraw zagranicznych zwrócił się do ministra oświaty Marchetta z żądaniem, aby prof. Wahrmunda jako heretyka usunął z katedry prawa kościelnego.

KOMISJA PRASOWA.

WIEDEŃ. Komisja prasowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obradowała nad par. dotyczącymi redaktora odpowiedzialnego. W dyskusji pos Petelenz zażądał przyjęcia definitywnego pojęcia „odpowiedzialny redaktor“ do ustawy. Sprawozd. Skedl przedstawił obowiązki odpowiedzialnego redaktora, poczem § 9 przyjęto. Jednomyślnie się oświadczono się za zniesieniem koncesji dla przedsiębiorstw prasowych, wstrzymano jednakże dalsze obrady, aż rząd w tym kierunku złoży oświadczenie. W końcu odrzucono wniosek o przyjęcie postanowień ograniczający kolportaż.

NIEMCY a ROSJA.

PETERSBURG. „Nowoje Wremia“ ogłasze interwiew z kanclerzem Bülowem, który kategorycznie oświadczył, że otrzymał równocześnie z rządem ros. zawiadomienie o projektowanej kolei austr. w Sandżaku. Plany Austrji odpowiadają w zupełności traktatowi berlińskiemu i wzburzenie rosyjskie z powodu tego projektu jest zupełnie niezrozumiałe. Niemcy prowadzą na Bałkanie tylko politykę handlową, tak samo w Persji. W końcu podniósł ks. Bülow, że Niemcy nie zamierzają nikogo atakować i budowa floty nie jest przeciw nikomu skierowaną. Pogłoski o mięszaniu się Niemców do stosunków wewn. Rosji oznaczył ks. Bülow jako śmieszne.

ZATARG UNIWERSYTECKI.

PETERSBURG. Rada profesorów uniwersytetu petersburskiego olbrzymią większością głosów postanowiła przesłać ministrowi oświaty oświadczenie, iż rozporządzenia ministerjalnego, znoszącego radę starostów studenckich, nie uważa za konieczne wprowadzić w wykonanie. Możliwy jest z tego powodu nader ostry konflikt.

UŁASKAWIENIE STOESSLA.

PETERSBURG. (Pet. aj. tel.) Car podpisał przedłożoną mu przez ministra wojny petycję trybunału wojennego i zmienił karę śmierci, na którą skazano Stoessla, na 10-lenie więzienie w twierdzy z wykluczeniem ze służby i utratą rangi.

POJEDYNEK „BOHATERÓW“

PETERSBURG. Dzisiaj rano odbył się pojedynek między jenerałem Fokiem i Smirnowym. Ostatni jest ciężko ranny.

SOCJALIŚCI w ANGLJI.

LONDYN. Narodowy komitet wykonawczy stronnictwa socjal.-robot. wydał manifest, w którym oświadcza, że istniejące obecnie związki przemysłowe (Trade-Unions) stanowią istotną część kapitalistycznego systemu produkcji oraz że utworzenie socjalistycznej republiki jest na takiej podstawie niemożliwem. Manifest oświadcza się za gospodarczem łączeniem się robotników na podstawie przemysłowej. Będzie to pierwszym krokiem do ostatecznego celu, mianowicie do zdobycia środków produkcji i do użycia ich w interesie całego społeczeństwa.

POŁOŻENIE w BARCELONIE.

MADRYT. Prezydent ministrów Maura odpowiadając w senacie na ostrą krytykę położenia i ostatnich wypadków w Barcelonie, powiedział, iż nie może zapewnić jakoby okres rzucania bomb w Barcelonie już się zakończył. Rząd nie zaniedba niczego, aby położyć kres stosunkom w Barcelonie, jednakże opozycja musi go wspierać w jego usiłowaniach. Prezydent ministrów wziął w obronę władze barcelońskie, które bez wyjątku spełniają swe obowiązki i odparł twierdzenie jakoby podróż króla do Barcelony była niedorzeczną i wyzywającą, oraz jakoby wyzwanie ludności barcelońskiej było także przybycie prezydenta ministrów do Barcelony pod osłoną bagnetów i przy zupełnem zawieszeniu gwarancji konstytucyjnych.

WIEDEŃ. Dziennik rozporządzeń dla armji ogłasza rozporządzenie z 12 b. m., mocą którego cesarz rozstrzygnięciem z d. 21 stycznia b. r. zarządził, aby przy wszytkich komendach terytorjalnych w 1908 w programm ćwiczeń włączono na próbę 3 tygodniową zawieszenie broni i zezwolił aby w tym czasie udzielono żołnierzom urlopów celem wzięcia udziału w żniwach.

SPRAWA WAHRMUNDA.

WIEDEŃ. Sprawa Wahrmunda przybiera coraz większe rozmiary. Nuncjusz ks. Granito di Belmonte wyraził się wczoraj wobec redaktora „Vaterlandu“ o broszurze Wahrmunda, że jest jedna z najprzewrotniejszych jakie kiedykolwiek były napisane. Jest ona „eo ipso“ zakazaną, bez umieszczenia jej na indeksie. Prof. W. jako heretyk nie może nadal wykładać prawa katolickiego. Prof. W. sam wykluczył się z Kościoła. Osobnej ekskomuniki nie potrzeba.

Minister oświaty dr. Marchet wyraził się w jednym interwiewie, że nuncjusz rzeczywiście interweniował w sprawie prof. Wahrmunda, ale nie postawił żadnych konkretnych żądań. Była to interwencja prywatna, nie urzędowa. Minister nie będzie na nią reagował.

Pisma liberalne wiedeńskie rzucają się na nunojusza z niezwykłą gwałtownością, twierdząc, jakoby on wmieszał się w sprawy austrackie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Anton Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.